

Koncert Erica Claptona - Praga 20. VII. 2006r.

Na koncert Erica Claptona wybrałam się do Pragi autokarem Euro-Bus, który na tę podróż nazwano Layla. Wystartowaliśmy w komplecie spod muzycznego klubu Shortcut we Wrocławiu. Dzięki pilotowi naszej grupy Tomkowi Żyżykowi bilet kupiłam początkiem tego roku, a dzisiaj wieczorem miałam przeżyć coś, co do tej pory pozostawało jedynie w sferze moich marzeń.

Z Tomkiem Żyżykiem.



Derek Trucks i Eric Clapton.



Przy okazji relacji z koncertu Marka Knopflera wspomniałam Ci, że moim drugim od lat idolem był, jest i pozostanie na zawsze Eric Clapton, niezaprzeczalna legenda rocka i bluesa. Artysta, którego blisko 40-letnia obecność na scenie miała ogromny wpływ na warsztat gry setek gitarzystów i na kształtowanie gustów muzycznych trzech pokoleń.

Dzisiejszy koncert będzie dla mnie zwieńczeniem wszystkich wcześniejszych rockowych wydarzeń, w których uczestniczyłam, bo pasjonatką muzyki jestem od dawna i bez niej nie wyobrażam sobie życia.

Jedziemy do Pragi z nowinami, że koncert Claptona w Berlinie był znakomity. Możemy spodziewać się tylko najlepszych wrażeń.

Po przyjeździe do Pragi parkujemy pod Sazką Areną vis a vis siedmiu czarnych tirów ze sprzętem Claptona i bandy Roberta Craya.

Wiadomość, że ten świetny gitarzysta wystąpi na koncercie jako support Erica, miło mnie zaskoczyła. Widziałam kilka jego występów na kasetach wideo, jest naprawdę świetny. Dzisiaj rozgrzeje publiczność, zanim na scenie pojawi się muzyk wszechczasów - Eric Clapton. To dopiero będzie uczta.

Tiry Claptona i Craya.



Sazka Arena jest obiektem trzykrotnie większym od katowickiego Spodka i może pomieścić 20 tysięcy widzów. Wewnątrz jest zaprojektowana bardzo nowocześnie, posiada klimatyzację, ruchome schody na kilku poziomach, sieć sklepów i barów, a nawet sztuczne lodowisko pod koncertową płytą. Odbywa się tu wiele prestiżowych imprez sportowych. Hala już na pierwsze spojrzenie prezentuje się imponująco pod względem rozwiązań architektonicznych i potrzeb widowiskowych.



Bilety były w różnych cenach, w zależności od tego, czy chcesz siedzieć, czy stać i jak daleko od sceny. Kształtowały się w granicach 200-300 zł. Wybrałam miejsce stojące, na płycie głównej, tuż pod sceną.

Przyjechaliśmy do Pragi w południe. Spacerowaliśmy po mieście i zwiedzaliśmy zabytki, a o 18-tej grzecznie stanęliśmy w długiej kolejce na halę. Koncert miał rozpocząć się o 20-tej, ale fanów wpuszczano już po południu, aby opanować napływający do Sazkiej Areny tłum.



Hol w Sazkiej Arenie.



Ruhome schody wiodące do kilku kondygnacji.



Od sceny oddzielał mnie kordon ochroniarzy i metalowa barierka oraz wiele entuzjastycznych głów, które w rytm muzyki, a nawet niekoniecznie, trzępały czuprynami i tupały butami, czego bardzo nie lubi żaden aparat fotograficzny. Koncert rządzi się własnymi prawami i każdy słucha muzyki i bawi się na koncercie, jak lubi. Na dodatek na demarkacyjnej linii muzycznego ognia, ustawił się z kamerą operator telebimu i jego duża głowa weszła mi w wiele kadrów. Są to jednak sytuacje, które trzeba brać pod uwagę przy okazji takich imprez, dlatego dopiero w domu okaże się, ile zdjęć udało się uratować. Najważniejsza jest dziś muzyka!!

Tuż przed koncertem akustycy sprawdzają sprzęt.



Każdy z muzyków ma swojego asystenta, którego zadaniem jest przygotować instrument, jak należy. Ten pan poniżej dostraja cztery gitary Roberta Craya. Ciekawa jestem, ile ich dzisiaj przywiózł Eric Clapton.



I w końcu nadeszła chwila inaugurująca koncert. Panie i panowie przed państwem ROBERT CRAY BAND !!!

Szkoda, że na zdjęciu nie można wkleić ścieżki dźwiękowej, ale na You Tube jest kilka videoclipów z jego muzyką. Na przykład tutaj:

<http://www.youtube.com/watch?v=uK2UIneU-SQ&feature=related>

W skład zespołu „The Robert Cray Band” wchodzi:

- Robert Cray - gitara, wokół,
- Richard Cousins - gitara basowa,
- Tony Braunagel - perkusja,
- Jim Pugh - instrumenty klawiszowe.





Robert Cray to znany soulowo-bluesowy muzyk. Urodził się w 1953 roku w stanie Georgia, w Columbus. Początkowo wiązał zawodową karierę z architekturą, jednakże zdecydował się wybrać granie na gitarze. Z czasem poznał go szersze środowiska muzyczne, a gdy w bardzo dobrym stopniu rozwinął swe instrumentalne umiejętności, towarzyszył na koncertach Albertowi Collinsowi, Tinie Turner, BB Kingowi, wielokrotnie Ericowi Claptonowi, a na obecnej trasie, otwiera jego występy w wielkich europejskich metropoliach.

To bonus dla fanów bluesa i ukłon dla Roberta Craya, że przyjął na siebie rolę supporta w tym koncercie. Przez blisko godzinę prezentował nam dźwięki, których dobrze się słuchało i które doceniła publiczność.



Kiedy artyści zakończyli swój występ, na scenę wbiegła grupa młodych ludzi i zmiotła z pola widzenia cały sprzęt zespołu, łącznie ze wzmacniaczami i wykładziną podłogową. Każdy wiedział, co do niego należy i sprawnie zajmował się swoim odcinkiem pracy.

A zaraz po nich pojawiła się ekipa Claptona. Rozkładali inną wykładzinę, montowali mikrofony i wzmacniacze, dostrajali gitary. Wkrótce miało odbyć się coś bardzo dla mnie ważnego i długo oczekiwanego. Z duszą na ramieniu czekałam na wejście Erica Claptona.



Eric Clapton był przez wiele lat nieodłączną częścią mojego muzycznego życia. Bardzo lubiłam słuchać jego utworów, choć jedne podobały mi się bardzo, a inne mniej. Niektóre poruszały mnie do głębi duszy, inne porywały do tańca, były lekkiem dla smutki i szarości dni. Kiedy grał, piękniejszy był dla mnie świat. Postać Erica Claptona zawsze kojarzyć mi się będzie z najwyższą muzyczną półką, a jego twórczość trwałym śladem w moim umyśle.

Kiedy już wszystko na scenie było gotowe, jakiś pan jakiś podszedł do mikrofonu i zawołał: Proszę Państwa - ERIC CLAPTON!!!

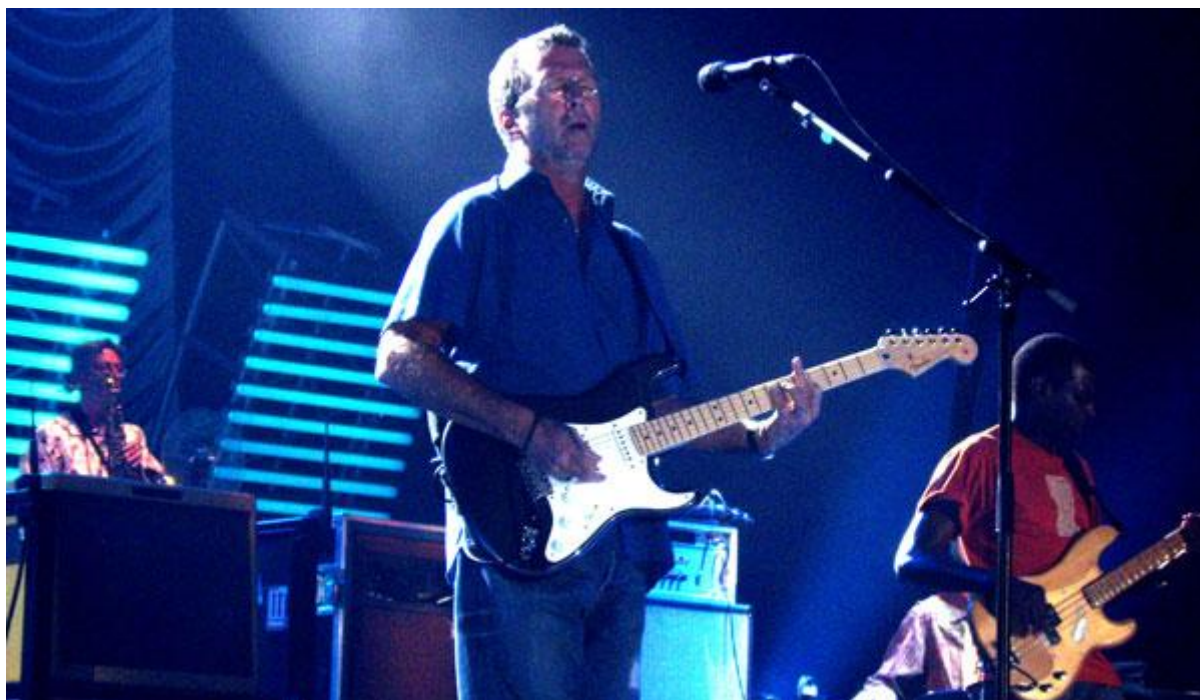
Eric wyszedł na środek sceny i stał tak przez chwilę, uśmiechając się do nas. To był dla mnie moment dużego wzruszenia. Miałam go tak blisko przed sobą, Nie sposób opisać słowami tego przeżycia i tych emocji.

Eric Clapton !!!!!!!!!!!!!

Mister Clapton nie bawił się w przemówienia, zdjął ze stojaka gitarę i żywiołowo rozpoczął występ, a za nim ruszyła reszta towarzyszących muzyków. Oszalesiśmy w jednym momencie. Moja adrenalina podskoczyła na Everest.



Świetne nagłośnienie Sazkiej Areny, wspaniałe granie i wokal Claptona oraz brzmienie jego zespołu, porwały fanów na płycie w euforyczny odlot. Reagowaliśmy bardzo spontanicznie, zapominałam o całym świecie.



Trzeba przyznać, że skład muzyków dobrał Clapton starannie i dzięki temu mieliśmy super muzyczną ucztę.

Band Erica Claptona:

- Eric Clapton - guitar, vocals,
- Doyle Bramhall II - guitar,
- Derek Trucks - guitar,
- Chris Stainton - keyboards,
- Tim Carmon - keyboards,
- Willie Weeks - bass,
- Steve Jordan - drums.

Towarzyszył mu zespół "The Kick Horns" w składzie:

Simon Clarke, Roddy Lorimer i Tim Sanders - dęciaki

oraz kobiecy chórek:

Michelle John i Sharon White.

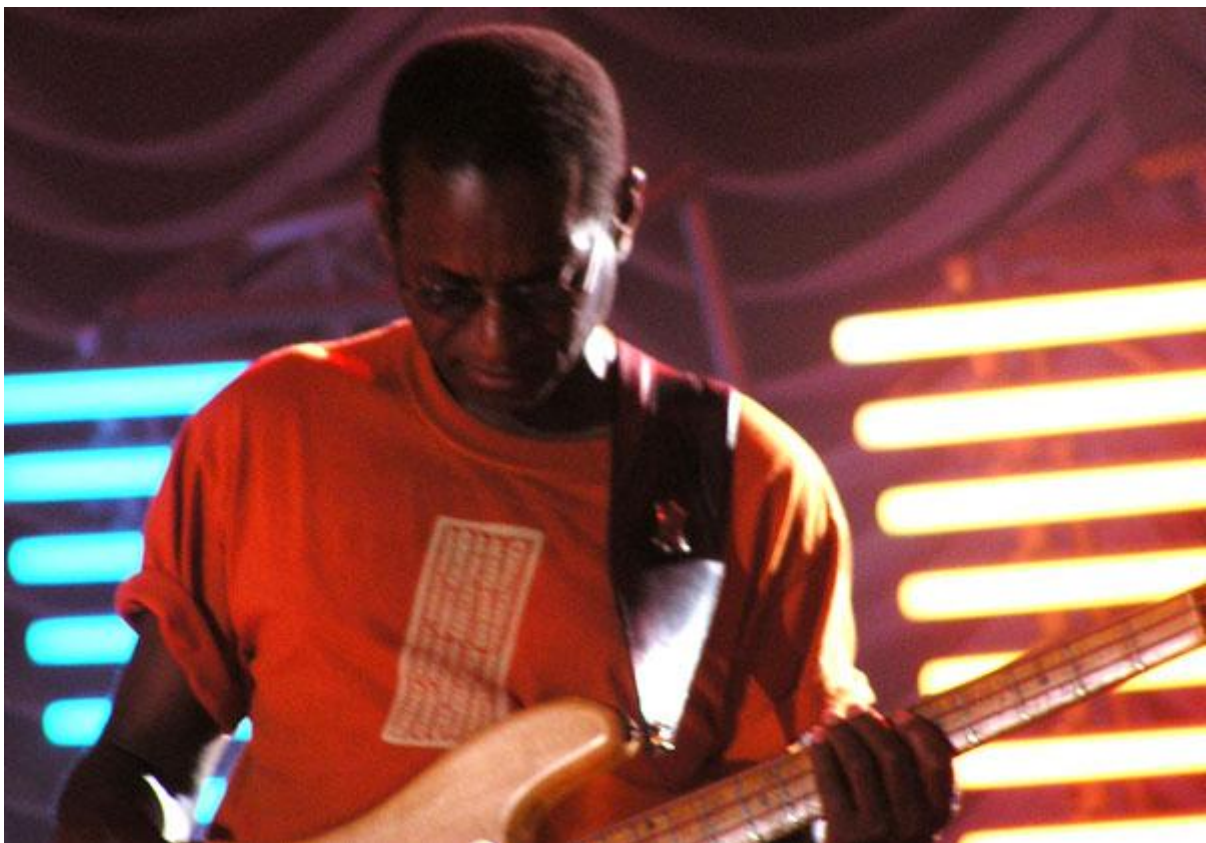
Plejada tych artystów zaprezentowała wiele przebojów Claptona oraz w ramach promocji kilka kompozycji z jego nowej płyty „Back Home”.

Brawurowe wykonanie Layli postawiło publiczność na równe nogi. Tych, którzy siedzieli w sektorach, bo my na płycie pofrunęliśmy pod sufit. Z Claptonem Laylę śpiewał 20 tysięczny tłum!! Ale była jazda.

Genialny gitarzysta Derek Trucks i Eric Clapton.



Willie Weeks - gitara basowa.



Steve Jordan.



"The Kick Horns".



Na przestrzeni lat 1963- 2006, Eric Clapton grał w formacjach:

- The Yardbirds 1963 - 1965,
- John Mayall and The Bluesbreakers 1965 - 1966,
- Cream 1966 - 1968,
- Blind Faith 1968 - 1969,
- Delaney And Bonnie 1970,
- Derek and The Dominos 1970 - 1971,
- Kariera solowa od 1971 roku - do dzisiaj.





Doyle Bramhall II i Derek Trucks.



Postacią, którą po raz pierwszy zobaczyłam i usłyszałam na tym koncercie i zastępującą na mój podziw, był młody mężczyzna grający najbliżej Claptona. To 26-letni Derek Trucks. Pokazał na tym koncercie świetne umiejętności instrumentalne i niezaprzeczalny talent. Sam angaż w zespole Claptona już wiele oznacza. Po powrocie do domu przeczytałam, że gra również z gitarzystą Warrenem Haynesem.

Genialny Derek Trucks.



Przez dwie godziny Eric Clapton i jego sceniczni towarzysze zafundowali nam taką dawkę emocji, że dla wielu fanów będą to niezapomniane do końca życia chwile.

W ostatnim secie koncertu do Claptona dołączył Robert Cray i występ odbywał się na wiele gitar i wiele pięknych fraz.

Eric Clapton, urodzony 30 marca 1945 roku, jeden ze stu największych gitarzystów wszechczasów. Przez ostatnie lata mniej o nim było słycać, ale dzisiaj pokazał, że nadal jest muzykiem wielkiego formatu.

Layla:

http://www.youtube.com/watch?v=fX5USg8_1gA





Po eksplozji wspaniałych dźwięków, kiedy jeszcze wszystko wirowało wokół mnie, artyści pięknie się uklonili i dziękując za spotkanie wołali do nas słowa pożegnania.



Były jeszcze bisy, ale nie pamiętam jakie, całe to spotkanie toczyło się wokół mnie i we mnie jak nierealny, kolorowy, muzyczny sen. Piękny koncert. Ten dzień zapisze się w mej pamięci niezapomnianą kartą przyjaźni z muzyką Erica Claptona.



O 23.20 zabłysnęły światła na hali i powoli wracaliśmy z obłoków na ziemię. O północy wyjechaliśmy z Pragi z powrotem do Wrocławia i dotarliśmy na miejsce o świcie. Niektórzy prosto z autokaru Layla szli do pracy, zmęczeni całym dniem na nogach i tą podróżą, ale pełni koncertowych wrażeń.

Życzę i Tobie takich samych muzycznych odlotów i pozdrawiam Cię serdecznie.
Zielona Gałązka

